

Miasto – to dom dla poety

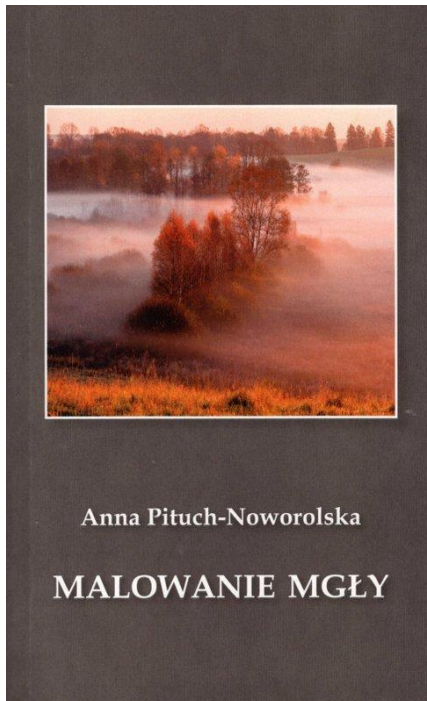
Książka **Anny Pituch-Noworolskiej** pt. „Malowanie mgły” zawiera wspomnienia poetki związane z Krakowem z okresu młodości, ale również w kontekście współczesności. To zbiór opowiadań mających charakter prozy poetyckiej. To zbiór refleksji nad „starym domem”, współżycie z rodziną i bliskimi w tym okresie, liśćmi fruującymi nad Plantami. Poetka przytacza z pamięci, a miała wtedy dziewięć lat, obrazy tego domu, bliskich i uroczych zakamarków Krakowa. Opowiada o szkole, koleżankach, z którymi tam uczęszczała, porządkowanie Plantów, ale i braki w artykułach powszechnej użyteczności, nastrożających całe ciągi problemów egzystencjalnych, np. remontami i przebudową pieców. Autorka opisuje widok z okna ze swojego pokoju, grę w warcaby z koleżeństwem i rodzicami, i towarzyszące temu nocne sny. Opisuje obraz w pokoju gościnnym, strych i zniesione tam graty, a i sople wiszące z parapetu za oknem. Ciężkie mrozy, niedzielne, kruche ciasto na deser. Wizyty gości na imieninach, nauka gry na pianinie, koncerty domowe, wprawy do kina. Obserwacja nieznaną, dzikich lokatorów, żebraków, dozorcę.

Autorka opisuje również wędrówki na Kazimierz, most Kościuszki, most Dębnicki, wizyty w Ogrodzie Botanicznym, wyjaśnia jak dochodziła do źródła „Portretu z magnolią”, studiując dokumenty poświęcone tej roślinie nawet ze średniowiecza. Przypomina wygląd matki – kobiety, która właśnie uciekła ze Lwowa, oraz obraz nędzy, który kroczył za nią. Powojenne uruchomienie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ruchy emigrantów po upadku Powstania Warszawskiego, kandydatów na studia poszukujących własnego lokum w Krakowie. Pomoc rodzicom w postaci paczek dla dzieci, zarabianie na własne utrzymanie. Refleksja nad sensem osobistych marzeń, np. o pracy i studiach, podróż do Gdańska, spacer po plaży, obronę pracy habilitacyjnej, świętowanie niedzieli. Przypomina również okres stanu wojennego, towarzyszący mu kolejny nawrót biedy, ubiory matki z tego okresu, obecność w domu świeżych kwiatów i wreszcie przygotowywanie się do nieuchronnej śmierci. I to tyle, a resztę można przeczytać w tej refleksyjnej i ciekawej książce wspomnieniowej.

Warto również przeczytać bardzo interesujące posłowie autorstwa prof. Bolesława Faron, który wbudowuje tę książkę w dzieje naszej literatury rodzimej i ukazuje jej całość tematyczną w kontekście całościowym, jako kontynuacja tego, co w niej było naganne i to co warto dalej kontynuować. W posłowie, omawiając zawartość tej B. Faron napisał: „W toku lektury poszczególnych tekstów zastanawiałem się, jak określić styl tych wypowiedzi. Otóż, kiedy przed laty recenzowałem wspomnienia Antoniego Dziadkowiaka tycające jego pracy jako kardiochirurga, zatytułowałem mój szkic *Chirurgiczny styl pisania*.

Wprawdzie autorka *Malowanej mgły* nie jest chirurgiem, to jednak bardzo oszczędnie gospodaruje słowem, powściąga emocje, nie stosuje barokowych czy nowoczesnych udużnień w konstrukcji narracji. Jest w tym coś z „chirurgicznego stylu pisania”.

prof. Ignacy S. Fiut



Anna Pituch-Noworolska, *Malowanie mgły*. Redakcja: Danuta Sułkowska. Posłowie: Bolesław Faron. Fotografia na I stronie okładki: Mieczysław Wieliczko. Wydawca: Unia Polskich Pisarzy Lekarzy, Kraków 2023, s. 196.

Sen jawą wyśniony

Czas zatrzymał wskazówki zegara...

To stwierdzenie płynące poetycką nutą, wybrzmiewa zaskoczeniem, być może przewrotnością, jednak niesie ono czytelnika w krainę wierszy – miniatur, które poetka **Anna Elżbieta Zalewska**, ukryła skrzętnie w swej książce poetyckiej pt. „Pod powieką dnia”. Przywołany na wstępie fragment jednego z wierszy, zdecydowanie prowokuje do refleksji nad przemijaniem, które nieuchronne, całkowicie niezależne, bezwzględne, dla różnorodnych sytuacji życiowych, klasyfikowanych w odpowiednich przedziałach charakterystycznych dla: dobra, zła, radości, smutku, euforii i cichej zadumy, która z upływem czasu, także odpływa w zapomnienie. Unieruchomione wskazówki zegara, nie dają żadnej gwarancji

na powstrzymanie przemijania, jednak przywołana metafora, nabiera znaczenia symbolicznego, oddaje samoistne pragnienie zmierzające do utrwalenia tego, co najpiękniejsze, zapisane przeżyciem, które jawi się ponadczasowością. Twórczość jaką odnajdujemy w zbiorze wierszy A.E. Zalewskiej, artykułowana zwięzłą formą poetycką, bez reszty wpisuje się w kanon mowy wiązanej, jaką z definicji winna być poezja. Autorka w sposób głęboko przemyślany, poskramia zbudną narrację, ucieka przed lawiną słów, by w miniaturach swego wiersza przedstawić osobisty stosunek do otaczającego nas świata, przeżywania miłości, ważnych zdarzeń, które pozostały często na dnie duszy wspomnieniem broniącym się przed odejściem w niebyt. Wnikając w klimaty wierszy Autorki, łatwo dostrzec, iż swą tematyką oscylują między przeżywaniem tego, co za nami oraz tego, co za chwilę pojawi się z kolejnym kurantem zegara. Jedna strona, to żal za tym, co odeszło z kręgu szczęścia, druga, to zadowolenie z wyciszenia tego, co zostało zapisane smutkiem na tragicznej kartce życia. Autorka, w małych formach poetyckich, kreśli rozległy pejzaż doznań, prowokując czytelnika do głębszych, analitycznych rozważań nad przemijaniem, jednocześnie odkrywa perspektywę wiary w szczęście jutrzejszego dnia. W wydanym zbiorze utworów, odnajdujemy wiele wierszy dedykowanych osobom, które na kartach pamięci Autorki, pozostawiły trwałe ślady, do których poetka wraca swymi wspomnieniami.

Wiersz poświęcony rodzicom, wpisuje czytelnika w dramaturgię kresu życia, zamkniętą poetycko w nawiasie kontrastu – „mój stary zegar / odmierza godziny beztroskiego dzieciństwa / dźwięki wahadła niczym mantra / poranny śpiew matki / kiedy ranne... / ojciec pochylony nad książką / słychać ciche tykanie //”.

Jak łatwo zauważyć, w wierszu znajdujemy zderzenie dwóch światów: pulsującego pamięcią przeszłości, zapisanego wspomnieniem i świata nieuchronnego jutra, gdyż tykający niezmordowanie zegar, wytrwale wyznacza wektory przemijania.

Zbliżając się wierszem do tematyki sacrum, poetka w sposób sugestywny, zaprawiony specyficzną filozofią kreującą przetrwanie miłości, pożądania, wzajemnych relacji zachodzących nieskończenie między ludźmi, odsłania ideę ciągłej podróży, która życiu nadaje jakże ważny sens.

Można zapytać wprost: Czy Autorka w miniaturze słowa kreśli konstatację przetrwania ludzkiego bytowania na tym ziemskim padole? Utwór niesie przesłanie, które w jakże tajemniczy sposób wzbogaca naszą wiedzę o zagadnienie, które lapidarnym nurtem wypływa poza horyzont biblijnych przekazów. Dzieje się to w wierszu gloryfikującym tę zakamuflowaną ideę – „podaję ci jabłko / jak Ewa w Edenie / zostały pestki //”. Ta eksponowana scena narodzin grzechu pierworodnego, w konsekwencji staje się załącznikiem do rozmyślań biegnących w kierunku pestek owocu. Pozostały – by przyczynić się do narodzin nowych drzew, które swymi owocami,

(Dokończenie na stronie 18)